

Andrzej Zuberbier

Korzenie i natura modlitwy chrześcijan według "Katechizmu Kościoła Katolickiego"

Collectanea Theologica 65/2, 37-47

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ZUBERBIER, WARSZAWA-KIELCE

KORZENIE I NATURA MODLITWY CHRZEŚCIJAN WEDŁUG „KATECHIZMU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO”

Najpierw kilka uwag dotyczących samego tematu. Mówić będziemy o modlitwie chrześcijańskiej, ale określenie to nie wyklucza obrzędów, a więc całości liturgii chrześcijańskiej. Liturgia jest w swym zwróceniu się do Boga modlitwą. Modlitwy, przede wszystkim modlitwy ustne, stanowią istotną część liturgii.

Ponieważ obecny wykład należy do całości sympozjum poświęconego temu, co nowo wydany *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi o Żydach i judaizmie, dlatego traktując o korzeniach i naturze modlitwy chrześcijan mam na myśli korzenie modlitwy i rozumienie natury modlitwy wspólne judaizmowi i chrześcijaństwu. Przy czym *Katechizm* uwzględnia modlitwę żydowską tak, jak jawi się ona w księgach biblijnych Starego Przymierza, będących wspólnym źródłem judaizmu i chrześcijaństwa.

Co zatem – uściślijmy temat tego wykładu – nowy *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi o modlitwie i liturgii chrześcijańskiej odwołując się do ksiąg Starego Przymierza?

Modlitwa jako przymierze

„Modlitwa żyje najpierw rzeczywistością stworzenia” – mówi *Katechizm*. „Dziewięć pierwszych rozdziałów księgi Rodzaju opisuje tę relację do Boga jako ofiarę pierwocin trzody złożoną przez Abła, jako wzywianie imienia Bożego przez Enosza, jako przyjaźń z Bogiem” Henocha. „Ofiara Noego jest miłą Bogu, który go błogosławi, a poprzez niego błogosławi całe stworzenie” (2569)¹.

¹ Numery podane w nawiasach są numerami marginesowymi *Katechizmu Kościoła Katolickiego*. Teksty *Katechizmu* podaję w tłumaczeniu własnym z oficjalnego wydania francuskiego: *Catéchisme de l'Église Catholique*, Paris 1992.

Modlitwa zostaje jednak objawiona w Starym Testamencie przede wszystkim począwszy od „ojca naszego Abrahama” (2569), a zatem wraz z rozpoczynającą się historią zbawienia. „Modlitwa jest związana z historią ludzi, jest ona relacją do Boga w wydarzeniach historii” (2568).

Modlitwę poznajemy w życiu wielkich postaci Pierwszego Przymierza: Abrahama, Jakuba, Mojżesza, Dawida, Salomona, Eliasza i innych proroków i w związku z wydarzeniami ich życia i historii całego ludu wybranego, w związku z przymierzem. Tak we wstępie do części poświęconej modlitwie określa ją Katechizm: modlitwa jako przymierze. Jest to określenie, które w Katechizmie odnosi się zarówno do modlitwy przedstawionej w księgach Starego Przymierza, jak i w księgach Przymierza Nowego. Określenie, które zatem jest wspólne dla judaizmu i chrześcijaństwa.

Co ono dokładniej znaczy?

Znaczy związek modlitwy z wydarzeniami historii zbawienia, która jest historią przymierza lub przymierza Boga z człowiekiem, Boga z ludzkością. Modlitwa nosi na sobie te wszystkie cechy, jakie charakteryzują przymierze. Jest tą relacją człowieka czy całego ludu Bożego do Boga, jaką zgodnie z wolą Bożą, z Jego planem zbawienia ma ona przybierać dzięki temu przymierzcu.

Modlitwa jest zatem darem Bożym i Bożą inicjatywą, tak jak darem Bożym i Bożą inicjatywą jest samo zbawcze przymierze. Bóg wzywa Abrahama, Bóg składa mu obietnice leżące u podstaw przymierza; Bóg objawia się Mojżeszowi w krzaku ognistym, by posłać go do swego uciemżonego ludu w Egipcie. Człowiek ma odpowiedzieć na Boże objawienie, obietnicę i posłannictwo.

Odpowiedź, jaką Abraham daje Bogu – nie tyle słowem, co posłuszeństwem – jest wiara w Boga i jego obietnice, przekonanie o wierności Boga i zaufanie, że spełni On swoje obietnice. Mimo doświadczeń przez które wiara ta musi przejść.

Już Abraham odważa się wstawiać do Boga, by nie niszczył Sodomy ze względu na sprawiedliwych, którzy być może w niej się znajdują. Przed wszystkim jednak, historia Mojżesza i wyjścia z Egiptu, a następnie wędrówki do ziemi obiecanej objawia moc modlitwy wstawiennictwa, modlitwy pośrednika. „W swojej zażyłości z Bogiem, dalekim od gniewu i pełnym miłości, Mojżesz doszedł do samego dna w usilności i wytrwałości swego wstawiennictwa. Nie prosi za sobą, lecz za ludem nabytym przez Boga... Zwłaszcza po

odstępstwie ludu wstawiał się do Boga, by ocalić lud. Motywy jego modlitwy (wstawienictwo jest także tajemniczą walką) są natchnieniem śmiałości wielkich ludzi modlitwy tak z ludu żydowskiego, jak i z Kościoła: Bóg jest miłością, a więc jest sprawiedliwy i wierny: nie może sobie przeczyć, musi pamiętać o swoich cudownych dziełach, chodzi o Jego chwałę, nie może porzucić tego ludu, który nosi Jego imię” (2577).

Posłannictwo, jakie otrzymał Mojżesz, a także Jego modlitwa za lud, świadczą, że przymierze Boga z wybranym przez Niego ludem ma być jego wyzwoleniem, ale nie przez samego tylko Boga i nie mimo wyzwalanych ludzi. „Bóg wzywa Mojżesza, by go posłać, by uczestniczył w Jego boskim współczuciu, w Jego dziele wyzwolenia. W tym posłannictwie jest jakby błaganie Boga, i Mojżesz po długim sporze dostosowuje swą wolę do woli Boga – Zbawcy”. A zatem modlitwa, jak zbawcze przymierze Boga z ludźmi, ma być współdziałaniem człowieka z Bogiem.

Człowiek staje się jakby partnerem Boga. Mojżesz – wróćmy znowu do tekstu Katechizmu – „w tym dialogu, w którym Bóg mu się zwierza, uczy się także modlić: wykręca się, sprzeciwia, przede wszystkim prosi i to na jego prośbę Pan powierza mu swoje niewypowiadalne imię, które objawi się w Jego wielkich czynach” (2575).

Modlitwa jest zatem związana z przymierzem. Nosi na sobie jego charakter. Przymierze, którego celem jest zbawienie człowieka, stawia go jakby na jednej płaszczyźnie z Bogiem. Bóg się zwraca do jego wolności i chce jego współdziałania. To właśnie wyraża modlitwa: odpowiedź człowieka na Boże wezwanie, nieraz opór czy spór z Bogiem, ale często ostatecznie, przyjęcie zbawczych zamiarów Bożych i gotowość współdziałania a Bogiem, nawet jakby wbrew Niemu, jak wówczas gdy Mojżesz uśmierzał Jego gniew w stosunku do wybranego ludu.

Modlitwa serca

„Skąd pochodzi ludzka modlitwa?” pyta Katechizm (2562). „Jakikolwiek by nie był język modlitwy (gesty i słowa), to modli się cały człowiek. Ale dla oznaczenia miejsca, z którego wypływa modlitwa, Pismo św. mówi nieraz o duszy lub duchu, ale najczęściej o sercu (więcej niż tysiąc razy). To serce się modli. Jeśli jest oddalone od Boga, przejawy modlitwy są próżne”.

„To serce jest miejscem, gdzie jestem, gdzie mieszkam (według wyrażenia semickiego lub biblijnego: do którego „schodzę”). Jest ono naszym ukrytym wnętrzem, niepojętym ani przez nasz własny rozum, ani przez innych; tylko Duch Boży może je przenikać i znać. To miejsce decyzji, najgłębsza z naszych tendencji psychicznych. Jest ona miejscem prawdy, w którym wybieramy życie lub śmierć. Jest ono miejscem spotkania, ponieważ na obraz Boży żyjemy w relacji (do innych): jest ono miejscem przymierza” (2563).

Przymierze nie jest jedynie związkiem Boga z Jego ludem jako całością, lecz spotkaniem Boga z każdym człowiekiem należącym do tego ludu. A spotkanie to polega ze strony człowieka na zawierzeniu Bogu szczerym sercem i przyjęciu Jego zbawczego działania za swoje. Toteż Katechizm mówi używając słów psalmu, że w modlitwie przemawia człowiek z głębokości swego pokornego i skruszonego serca (por. 2559). Katechizm zwraca uwagę na proces oczyszczenia serca i wiary, odwołując się do dziejów Abrahama.

Modlitwa Abrahama wyraża się początkowo w samych jego czynach, w posłuszeństwie Słowu Bożemu. Abraham jest najpierw człowiekiem milczenia, lecz na każdym miejscu, na którym się zatrzymuje, wznosi ołtarz dla Pana. Dopiero później jawi się jego pierwsza modlitwa w słowach. Jest to ukryta skarga, przypominająca Bogu Jego obietnice, które wydają się nie urzeczywistniać. „O Panie... zbliżam się do kresu życia, nie mając potomka...” (Rdz 15, 2). „Istotne w modlitwie – uczy Katechizm – jest usłuchanie serca, które podejmuje decyzję zgodną z wolą Bożą. Słowa w modlitwie są czymś względny” (2570).

O sercu Abrahama mówi Katechizm w związku z jego wstawianiem się za mieszkańcami Sodomy. Gdy Bóg wyznaje mu swoje zamiary, serce Abrahama zgodne jest ze współczuciem swego Pana dla ludzi i wówczas odważa się wstawiać za nimi (2571). Ostateczne oczyszczenie wiary Abrahama, tego, „który otrzymał obietnicę” (Hbr 11, 17) dokonuje się, gdy ma on złożyć w ofierze swego syna (por. 2572).

Symbol modlitwy jako walki wiary i zwycięstwa wytrwałości widzi tradycja Kościoła w zmaganiach patriarchy Jakuba z kimś tajemniczym, kto go pobłogosławił (por. 2573).

W późniejszych czasach, gdy Izrael osiadł już po wyzwoleniu z Egiptu w ziemi obiecanej, gdy Salomon zbudował świątynię, gdy ustaliły się religijne obrzędy i formy kultu Bożego – pielgrzymki,

święta, ofiara wieczorna, kadzidło, „chleby pokładne” – które miały być drogą uczenia modlitwy, zaistniało niebezpieczeństwo rytualizmu: traktowania kultu w sposób zewnętrzny. Ludowi wybranemu „trzeba było wychowania wiary, nawrócenia serca” – pisze Katechizm. „To było misją proroków tak przed, jak i po wygnaniu” (2581).

Imiennie Katechizm mówi o Eliaszu, „ojcu proroków” (por. 1582), a tak charakteryzuje modlitwę proroków: „W «sam na sam z Bogiem» prorocy czerpią światło i siłę dla swego posłannictwa. Ich modlitwa nie jest ucieczką ze świata niewiary, lecz słuchaniem słów Bożych; niekiedy jest sporem z Bogiem lub skargą, zawsze jest wstawiennictwem, które oczekuje i przygotowuje interwencję Boga Zbawcy, Pana historii” (2584).

Modlitwa zatem jako wyraz przymierza, modlitwa całego ludu, a także modlitwa za lud ma być modlitwą płynącą z oddanego Bogu serca. Ma być wyrazem wiary, zaufania Bogu, wyrazem przyjęcia Jego zbawczych zamiarów i decyzji współdziałania z Nim. Taką była modlitwa Mojżesza, Dawida, Salomona, proroków. Grozi jej jednak ustawicznie rytualizm, tzn. niebezpieczeństwo czysto zewnętrznego traktowania modlitwy i obrzędów religijnych, podczas gdy serce człowieka daleko byłoby od Boga.

Związek jednego z drugim – modlitwy zbiorowej i jednocześnie osobistej – widoczny jest dobrze w Psalmach, w tym arcydziele modlitwy, jak je nazywa Katechizm.

Psalmy – modlitwa zgromadzenia

O Dawidzie, pierwszym autorze Psalmów, mówi Katechizm, że natchniony Duchem Świętym jest w Psalmach pierwszym prorokiem modlitwy żydowskiej i chrześcijańskiej.

Wiadomo, że psalmy są podstawową modlitwą zarówno żydowską, jak i chrześcijańską. Przy czym, zarówno w judaizmie, jak i w chrześcijaństwie nie tracą z biegiem czasu swej przejmującej aktualności. Są jakby modlitwą ponadczasową, co nie znaczy, że nie są najgłębiej związane z każdym czasem. Przeciwnie, potrafią być wyrazem najbardziej konkretnych ludzkich przeżyć w każdym czasie. Katechizm w pewien sposób opisuje i wyjaśnia ten fenomen.

Co więcej, Katechizm nie traktuje psalmów jedynie z wąsko pojętego chrześcijańskiego punktu widzenia, to znaczy jako prośb czy tęsknot spełnionych w Jezusie Chrystusie i jako specyficz-

nej modlitwy chrześcijańskiej. Katechizm mówi o psalmach jako o modlitwie żydowskiej i chrześcijańskiej, tak właśnie jak Dawida nazywa pierwszym prorokiem żydowskiej i chrześcijańskiej modlitwy. Widzi właściwe miejsce psalmów i w świątyni jerozolimskiej, i w synagogach, i w kościołach; na ustach Żydów i chrześcijan, a może i każdego człowieka, który jako modlitwę je odkryje.

Katechizm przede wszystkim podkreśla, że w psalmach modlitwa jest nierozłącznie wspólnotowa i osobista. „Psalmy są źródłem i wyrazem modlitwy ludu Bożego (Katechizm mówi tu o ludzie Bożym, jakim jest Izrael) jako zgromadzenia w czasie wielkich świąt w Jerozolimie i każdego szabatu w synagogach. Ta modlitwa jest nierozłącznie osobista i wspólnotowa. Dotyczy tych, którzy się modlą i wszystkich ludzi; wznosi się z Ziemi świętej i wspólnot Diaspory, ale obejmuje całe stworzenie; przypomina zbawcze wydarzenia z przeszłości i rozciąga się aż na spełnienie historii; przypomina obietnice Boże już zrealizowane i oczekuje na Mesjasza, który je zrealizuje ostatecznie”. I specyficznie chrześcijański punkt widzenia: „Psalm, będące modlitwą Chrystusa i w Nim spełnione, są nadal istotne w modlitwie Jego Kościoła” (2586).

W dalszym ciągu Katechizm reflektuje nad psalmami jako modlitwą wybranego ludu Bożego, Izraela, a zarazem modlitwą ponadczasową, która może stać się modlitwą każdego człowieka. „Różne formy wyrazu modlitwy psalmów mają swe źródło zarazem w liturgii Świątyni i w sercu człowieka. Czy to idzie o hymn, czy o modlitwę w utrapieniu albo o dziękczynienie, o prośbę indywidualną czy wspólnotową, o pieśń królewską czy pielgrzymią, czy idzie o medytację mądrościową, psalmy są zwierciadłem dzieł Bożych w historii Jego ludu i ludzkich sytuacji przeżytych przez psalmistę. Psalm może odbijać wydarzenia przeszłe, ale mówi o nich w takiej perspektywie, że może naprawdę być modlitwą ludzi każdego stanu i każdego czasu” (2588).

Katechizm stara się wskazać pewne stałe nurty przewijające się przez psalmy, które by tłumaczyły niezwykłość tej modlitwy mogącej być przez wieki modlitwą Żydów, chrześcijan, a nawet – powtórzmy to – każdego człowieka. Te nurty, czy cechy charakteryzujące psalmy – to prostota i spontaniczność tej modlitwy, pragnienie samego Boga przez wszystko i razem ze wszystkim, co dobre w Jego stworzeniu; to odbicie trudnej sytuacji wierzącego, który w swej miłości Boga ponad wszystko, otoczony wrogami i pokusami oczekuje tego, co uczyni

wierny Bóg; to pewność miłości Boga i zdanie się na Jego wolę. Przy tym wszystkim modlitwa psalmów przeniknięta jest uwielbieniem Boga i przystosowana przez swe wezwanie do modlitwy i odpowiedzi na nie, do kultu Bożego sprawowanego przez Zgromadzenie (por. 2589).

Katechizm zwraca także uwagę, że o ile inne księgi Starego Testamentu głoszą to, co Bóg czyni dla ludzi, umożliwiając dostrzeżenie ukrytej w nich tajemnicy, to Psalterz wyśpiewuje samemu Bogu o Jego zbawczych dziełach. A że Psalterz jako księga natchniona jest Słowem Bożym, dlatego Katechizm mówi, że jest on „księgą Słów Bożych, które stają się modlitwą człowieka” (2587). Może właśnie dlatego psalmy nie przestają nas uczyć się modlić. Także wyznawców Chrystusa.

Ekonomia sakramentalna

Druga część *Katechizmu Kościoła Katolickiego* mówi o „Celebrowaniu chrześcijańskiego misterium”. Składają się na nią dwie sekcje: ekonomia sakramentalna i siedem sakramentów Kościoła. I w jednej i w drugiej sekcji znajdujemy liczne odniesienia do pism Pierwszego Przymierza, do podawanych przez nie zbawczych wydarzeń i do życia liturgicznego ludu wybranego, Izraela. Z chrześcijańskiego punktu widzenia nie sposób zrozumieć zbawczego działania Bożego w Jezusie, którego Bóg uczynił Panem i Mesjaszem, bez odwołania się do zbawczych dzieł Bożych dokonanych w historii Izraela, podobnie jak nie sposób zrozumieć liturgii chrześcijańskiej bez znajomości liturgii żydowskiej.

Jeśli mówimy tu o „odniesieniu” czy o „odwoływaniu się” do wydarzeń, liturgii i symboliki, o których mówią księgi Pierwszego (albo: Starego) Przymierza, to nie myślimy o jakimś zabiegu uzupełniającym, niejako o „przypisach” do tego, co na temat zbawczego wydarzenia w Chrystusie i na temat liturgii Kościoła Chrystusowego mówią księgi Drugiego, Nowego Przymierza. Tak, jak jedna jest historia zbawienia, jak wydarzenia podane w Starym i Nowym Testamencie są jednym ciągiem i całością zawsze aktualną zbawczego działania Bożego, tak nie można traktować słów i gestów Jezusa i chrześcijańskiej liturgii bez widzenia ich w całości i jedności z liturgią Starego Testamentu.

Jeśli z punktu widzenia Nowego Przymierza i wiary w Jezusa jako Mesjasza wiele postaci i wydarzeń Starego Przymierza okreś-

lanych jest jako figury czy typy, czy to samego Jezusa-Mesjasza, czy zbawczych wydarzeń związanych z Jego życiem i posłannictwem, czy jakiejś rzeczywistości sakramentalnej w Kościele, to nie znaczy, że tamci ludzie i tamte wydarzenia były tylko figurami czy typami wydarzeń późniejszych. Tak oczywiście nie było. Byli to ludzie i były to wydarzenia, które miały i zachowały swoje znaczenie zbawcze. Jeśli widzimy w nich figury czy typy rzeczywistości późniejszych, to stwierdzamy przez to jedność zbawczego zamiaru Bożego, jedność i całość historii zbawienia. Zresztą wiele wydarzeń Pierwszego i Drugiego Przymierza (jeśli nie całość tych wydarzeń!) ma swoje odniesienie – a więc jest figurą – wydarzeń eschatologicznych.

Takie widzenie sprawy wynika z wielu sformułowań Katechizmu. Mówi on, że Kościół Chrystusowy został przygotowany w historii ludu Izraelskiego i w Starym Przymierzu. Dlatego „liturgia Kościoła strzeże jako części należących do całości i niezastąpionych, czyniąc je swoimi, elementy kultu Starego Przymierza: czytanie ksiąg Starego Testamentu, modlitwy psalmów, a przede wszystkim pamiątkę zbawczych wydarzeń i znaczących rzeczywistości, które znalazły swe spełnienie w misterium Chrystusa: obietnica i przymierze, Wyjście i Pascha, Królestwo i Świątynia, Wypędzenie i Powrót” (1093). „Naród wybrany – uczy Katechizm w innym miejscu – otrzymał od Boga ... znaki i symbole, które naznaczały jego życie liturgiczne. Nie jest to już tylko obchodzenie cykli kosmicznych i nie są to tylko gesty społeczne, ale znaki przymierza, symbole wielkich czynów Bożych dla swego ludu. Wśród tych znaków liturgicznych Starego Przymierza można wymienić obrzezanie, namaszczenie i konsekrację królów i kapłanów, nałożenie rąk, ofiary, a przede wszystkim Paschę...” (1150). „Dlatego Kościół – to jeszcze jeden tekst Katechizmu – szczególnie w czasie Adwentu, Wielkiego Postu, a przede wszystkim w noc paschalną, odczytuje i ożywia wszystkie te wielkie wydarzenia historii zbawienia w «dzisiaj» swojej liturgii” (1095).

Spróbujmy jeszcze raz zdać sobie sprawę z całości tego zagadnienia, trzymając się perspektywy chrześcijańskiej i – stanowiącego podstawę tego wykładu – Katechizmu. Otóż Stary Testament (księgi Pierwszego Przymierza) podają cały szereg zbawczych wydarzeń, od powołania Abrahama poprzez będące kulminacją tych wydarzeń Wyjście, aż po powrót z niewoli babilońskiej. Te wydarzenia zbawcze świętowane są w liturgii ludu Bożego – w upamiętniające

te wydarzenia święta, ze świętem Paschy na czele, w różnych formach kultu, sprawowanego przede wszystkim w świątyni, a także w pewnych zachowaniach czy prawach społecznych. Zbawcze wydarzenia przedstawione w księgach Pierwszego Przymierza znajdują – w oczach wiary chrześcijańskiej – swą kontynuację w wydarzeniach życia Jezusa i wspólnoty Jego wyznawców – Kościoła. Przy czym to właśnie w życiu Jezusa – Mesjasza, historia zbawienia dochodzi do swej pełni i przybiera ostateczny kształt. Także i te wydarzenia upamiętniane są i świętowane w liturgii nowego ludu Bożego, jak – w kontynuacji ludu Bożego Izraela – nazywany jest Kościół. I jak wydarzenia zbawcze Nowego Przymierza wiążą się z wydarzeniami zbawczymi Starego Przymierza, są ich kontynuacją i tworzą z nimi jedną historię zbawienia, tak liturgia Nowego Przymierza wiąże się z liturgią Starego Przymierza, niejako na niej buduje, wyrażając we właściwy sobie sposób nowość zbawienia dokonanego w Jezusie – Mesjaszu. Stąd okresy i święta ze świętem Paschy na czele, stąd liturgia słowa w kontynuacji liturgii synagogalnej, stąd modlitwa psalmów, stąd symbole i pewne gesty w liturgii sakramentów.

Świętowanie misterium paschalnego

Zatrzymajmy się chwilę na łączącej Żydów i chrześcijan, ale także i dzielącej ich, tajemnicy paschalnej, żeby przyjrzeć się bliżej jak Katechizm zwraca się ku tradycji Pierwszego Przymierza, jak uwidacznia jej obecność w liturgii Kościoła.

„Modlitwy eucharystyczne – czytamy – inspirowane są także wzorami wziętymi z tradycji żydowskiej. Związki między liturgią żydowską a liturgią chrześcijańską, a także różnice w ich treści, są szczególnie widoczne w wielkich świątach roku liturgicznego takich jak Pascha. Chrześcijanie i Żydzi celebrują Paschę: Paschę historii, zwróconą u Żydów ku przyszłości; Paschę dokonaną – u chrześcijan – w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, choć zawsze w oczekiwaniu na ostateczne spełnienie” (1096).

Do tradycji żydowskiej nawiązują nazwy Eucharystii. Eucharystia – ponieważ jest dziękczynieniem Bogu. „Słowo *eucharistein* (Łk 22, 19; 1 Kor 11, 24) i *eulogein* (Mt 26, 26; Mk 14, 22) przypominają błogosławieństwa żydowskie, które głosiły, zwłaszcza w czasie posiłków – dzieła Boże: stworzenia, odkupienia i uświęcenia” (1328). Nazywa się też Eucharystię „łamaniem chleba”, ponieważ „ten obrzęd, właściwy dla posiłków żydowskich, został użyty

przez Jezusa, gdy błogosławił i rozdzielał chleb jako gospodarz, przede wszystkim w czasie ostatniej wieczerzy” (1329). Nazywa się też Eucharystię „świętą ofiarą”, ponieważ aktualizuje jedyną ofiarę Chrystusa – Zbawiciela, ale także dlatego, „ponieważ spełnia i przekracza wszystkie ofiary Starego Przymierza” (1330).

Eucharystia, jak wiadomo, jest wieczerzą i przypomnieniem wieczerzy, w czasie której Chrystus błogosławił chleb i wino. „W Starym Przymierzu – mówi Katechizm – chleb i wino były składane na ofiarę wśród pierwocin ziemi, na znak wdzięczności dla Stwórcy. Otrzymały jednak także nowe znaczenie w kontekście Wyjścia: chleby praśne, które Izrael spożywał każdego roku na Paschę przypominały pośpiech wyzwalającego opuszczenia Egiptu; wspomnienie mанны na pustyni przypominało zawsze Izraelowi, że żyje chlebem słowa Bożego (por. Pp 8, 3). Wreszcie, chleb codzienny jest owocem ziemi obiecanej, rękomią wierności Boga Jego obietnicom” (1334).

Wreszcie „kielich błogosławieństwa”, wyrażenie użyte w 1 Liście do Koryntian w związku z Eucharystią. „Na koniec żydowskiej wieczerzy paschalnej kielich błogosławieństwa dodawał do świętecznej radości wina wymiar eschatologiczny mesjańskiego oczekiwania odnowienia Jerozolimy. Jezus ustanowił swą Eucharystię nadając nowy i ostateczny sens błogosławieństwu chleba i kielicha” (1334).

Wszystkie te określenia Eucharystii pochodzące z tradycji wcześniejszej, żydowskiej, świadczą, że ani Jezus, ani chrześcijaństwo nie tylko nie chciało tej tradycji negować, ale ją podjąć i nadać jej pełniejszy i ostateczny sens. „Święcąc ostatnią wieczerzę ze swymi Apostołami – to znowu Katechizm – w czasie wieczerzy paschalnej, Jezus nadał ostateczny sens Paszce żydowskiej. W istocie, przejście Jezusa do swego Ojca przez swą śmierć i swe zmartwychwstanie, nowa Pascha, została antycypowana podczas wieczerzy i świętowana w Eucharystii, która dopełniła Paschę żydowską i antycypowała Paschę ostateczną Kościoła w chwale Królestwa” (1340).

*

Na zakończenie jeszcze dwie sprawy. Jedna dotyczy modlitwy Jezusa, druga – potrzeby znajomości przez chrześcijan życia religijnego narodu żydowskiego.

Jezus uczył się modlić. Był Żydem, żył kulturą swego narodu, modlił się jak Jego rodacy, „Syn Boży, który stał się Synem Dziewicy

– głosi Katechizm – nauczył się modlić zgodnie ze swoim ludzkim sercem. Nauczył się od swojej Matki, która zachowywała wszystkie «wielkie sprawy» Wszechmocnego i rozważała je w swoim sercu. Nauczył się słów i rytmu modlitwy swego ludu w synagodze w Nazarecie i w świątyni...” (2599).

Niejako idąc za wzorem Jezusa chrześcijanie winni sięgać do tradycji żydowskiej. „Lepsza znajomość wiary i życia religijnego narodu żydowskiego, takich, jakie są wyznawane i przeżywane jeszcze obecnie, może pomóc do lepszego zrozumienia pewnych aspektów liturgii chrześcijańskiej. Dla Żydów i dla chrześcijan – tłumaczy Katechizm – Pismo św. jest istotną częścią ich liturgii. Odpowiedzią na to słowo, na proklamację Słowa Bożego jest modlitwa uwielbienia i modlitwa wstawiennicza za żywych i umarłych, odwołanie się do miłosierdzia Bożego. Liturgia słowa we właściwej sobie strukturze pochodzi z modlitwy żydowskiej. Modlitwa godzin i inne teksty i formuły liturgiczne znajdują w niej swoje odpowiedniki. Podobnie, jak formuły naszych najczcigodniejszych modlitw, w tym Ojcze nasz” (1096).

Modlitwa, ale także całość kultu Bożego Żydów i chrześcijan ma wspólne podstawy: ważne, niezaprzeczalne, aktualne do dziś. Ma też wspólne cele: „upamiętniać zadziwiające dzieła Boga-Zbawiciela, składać Mu za nie dziękczynienie, uwieczniać ich pamięć i uczyć nowe pokolenia dostosowywania do nich swego postępowania” (1164).

Ks. ANDRZEJ ZUBERBIER